WYDANIE: A B C D E F G H I J K L **Cena 10 groszy**

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | WTOREK, 27 CZERWCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 177

JOHN ROCKFELLER, bankier amerykański został udekorowany francuską Legją Honorową za zasługi dla Francji.

PRAŁAT ULITZKA, znany polakożerca, przywódca centrum na Śląsku niemieckim, musiał pod naciskiem hitlerowców, wycofać się z życia politycznego.

PRZED DYKTATURĄ W AUSTRJI

Policja austrjacka zlikwidowała nowe próby zamachów.— Min. Fey obejmie urząd kanclerza, a dr. Dollfuss sprawy zagraniczne

Na poniedziałek hitlerowcy planowali przewrót

Wiedeń. 27 czerwca.

Austrja jest w dalszym ciągu terenem niepokojów i usiłowanych zamachów ze strony hitlerowców. **Wszystkie projekty nowych aktów sabotażowych przygotowane były według szczegółowego opracowanego planu, z którego wynika, że dzień wczorajszy t. j. poniedziałek, miał być przełomowym w historji Austrji powojennej. Na dzień wczorajszy bowiem przygotowany był na wielką skalę pucz hitlerowski, który miał zakończyć się objęciem władzy.**

Policja austrjacka posiadając jednak pewne dane co do wywrotowych zamierzeń, **zniweczyła wszystkie plany w zarodku.** Znaczną ilość przywódców hitlerowskich, którzy dotychczas przebywali jeszcze na wolności, osadzono w więzieniu.

Poważna sytuacja w Austrji była przedmiotem specjalnego posiedzenia rady ministrów. **Kanclerz Dollfuss miał postanowić, że generalny komisarz bezpieczeństwa minister spraw wewnętrznych Fey będzie mianowany kanclerzem związkowym o ile stan obecny będzie trwał w Austrji dłużej. Dollfuss objąłby w tym wypadku tekę spraw zagranicznych, a Fey otrzymałby pełnomocnictwa dyktatorskie.**

Trzęsienie ziemi na Sumatrze

Ofiarą żywiołu padło 67 zabitych

Amsterdam, 27 czerwca.

Południowa część Sumatry, a zwłaszcza rezydencję holenderską Bonkoelen nawiedziło **gwałtowne trzęsienie ziemi. Dotychczas donoszą o 67 zabitych.**

Według dalszych wiadomości, **wiele domów legło w gruzach.**

W samej Kota Agoeng jest zburzonych 270 domów. Liczba zabitych wynosi 9, rannych 40.

W obwodzie Kanau jest 40 domów zburzonych. W kilku miejscach wybuchł pożar. **W innem miejscu oberwał się stok góry i zniszczył szosę, na której musiano przerwać komunikację.**

Ogólna liczba ofiar nie przekroczy 7 zabitych. Trzęsienie ziemi, po którem odczuto jeszcze kilka pojedyńczych wstrząsów, odczuto także w Palembangu, a nawet w samej Batawji, — gdzie domy silnie drżały.

Koła oficjalne są zadowolone

z przebiegu konferencji ekonomicznej

Londyn. 27 czerwca.

Koła oficjalne zadowolone są z dotychczasowego postępu prac konferencji ekonomicznej.

Obrady konferencji w tygodniu bieżącym toczyć się będą nad poszczególnemi wysuniętemi zagadnieniami.

Rząd rumuński złożył komisji monetarnej rezolucję zawierającą propozycje dotyczące procedury, którąby umożliwiła dłużnikom wszczęcie rokowań z wierzycielami.

Likwidacja ruchu

antyangielskiego w Indjach

Bombaj, 27 czerwca.

(t) Wicekról Indyj ma dziś rozpocząć wizytację więzień. Wizytacji tej przypisują w kołach politycznych wielkie znaczenie, albowiem wicekról prawdopodnie nakaże wypuszczenie z więzień wybitnych przywódców ruchu antyangielskiego. Anglicy przypuszczają, iż uda im się obecnie całkowicie zlikwidować bierny opór nacjonalistów hinduskich.

Niezwykły eksperyment sądowy

Oskarżyciel będzie „urzędowo" upity dla doświadczenia grafologicznego

Warszawa, 27 czerwca.

W pierwszych dniach sierpnia br. odbędzie się w Zakładzie medycyny sądowej przy uniwersytecie warszawskim niezwykły eksperyment śledczy, zarządzony przez sąd apelacyjny w Warszawie.

Kompleks izby karnej sądu apelacyjnego uznał, wbrew stanowisku prokuratora warszawskiego sądu okręgowego, **za prawnie dopuszczalne przeprowadzenie dla celów śledczych doświadczenia polegającego na próbnem upiciu alkoholem dla stwierdzenia stanu zamroczenia.**

Kwestja ta wynikła w związku z umorzeniem śledztwa o fałszerstwo weksli rolnika Kozłowskiego z Łuchowa, który oskarżył kilku kupców o **skłonienie go do złożenia 21 podpisów na wekslach wartości 9.100 zł. w stanie zamroczenia alkoholem.**

Ustalony już został ścisły plan tego doświadczenia. W obecności sędziego śledczego dla spraw rekwizycji i prof. Grzywo-Dąbrowskiego, przedstawicieli państwowego zakładu psychjatrycznego w Tworkach i biegłych grafologów, **Kozłowski zażywać będzie alkohol aż do popadnięcia w całkowitą nietrzeźwość,** poczem pobrane będą od niego **próby pisma na blankietach wekslowych.**

W ten sposób eksperyment wykaże czy podpisy sfałszowane i wymuszone.

Zmasakrowane zwłoki

na torze kolejowym

Łódź, 27 czerwca.

(ig) Dziś rano wieśniacy zdążający na targ do Łodzi zauważyli w pobliżu Helenówka leżącego na torze kolejowym jakiegoś mężczyznę. Przypuszczając, iż nieznajomy śpi i naraża się w ten sposób na niebezpieczeństwo przejechania, pośpieszono ku niemu, a wówczas ze zgrozą przekonano się, że na torze leżą zmasakrowane już zwłoki.

O wypadku powiadomiono policję. W kieszeni ubrania zabitego nie znaleziono żadnych zgoła dokumentów, które umożliwiłyby stwierdzenie jego tożsamości. Niewiadomo też narazie, czy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, zabójstwo, czy też ewentualnie samobójstwo.

Najbliższe godziny być może przyniosą rozwiązanie tej tajemniczej śmierci.

Inspekcja sanitarna

domów łódzkich

Łódź, 27 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przeprowadzona będzie inspekcja we wszystkich domach łódzkich, celem stwierdzenia, w jakim stopniu wprowadzone zostały w życie przepisy porządkowo - administracyjne.

Zbadany będzie stan ustępów, klatek schodowych i t. d. Poza tem zwrócona będzie uwaga na to, czy na drzwiach wejściowych wszystkich mieszkań znajdują się numery porządkowe.

Zbadane też będą śmietniki, które powinny być stale hermetycznie zamknięte, aby nie stały się rozsadnikiem chorób epidemicznych.

Nieszczęśliwe wypadki

przy pracy

Łódź, 27 czerwca.

(ig) W dniu wczorajszym pogotowie zanotowało szereg poważniejszych wypadków przy pracy. W firmie Scheibler i Grohman, Emilji 7, robotnik Wincenty Marciniak włożył przez nieuwagę rękę w tryby maszyny które rozerwały mu dłoń i oderwały kilka palców.

W garbarni Braci Mozelsio, ul. Fiszera 14, podczas pracy robotnik Golec Kazimierz wpadł do głębokiego dołu, przeznaczonego na suszenie skór. Skutki upadłu były fatalne — Golec złamał sobie kilka żeber. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Robotnica Zofja Kowalska, podczas pracy w fabryce na ul. Kopernika 53 wskutek nieostrożności zasypana została piaskiem. Wydobyto ją nawpół uduszoną. Pomocy udzieliło jej pogotowie.

W firmie Schweikert, Wólczańska 215, robotnik Ludwik Rudolf (Podmiejska 23). Podczas czyszczenia maszyny posunął nieostrożnie zbyt daleko rękę. Tryby poszarpały mu ją dotkliwie. Przewieziono go w stanie osłabionym do domu.

Wskoczył do otwartej studni

Tajemnicze samobójstwo w Konstantynowie

Łódź, 27 czerwkca.

(ig) Dziś rano powiatowa komenda policji powiadomiona została o niezwykłym wypadku samobójstwa młodego mężczyzny w Konstantynowie.

W domu przy ul. 1 maja 48 mieszkał przy rodzicach 21-letni Józef Placek. W ostatnich dniach rodzice zauważyli u niego niezwykłe objawy zdenerwowania. Wszelkie pytania zbywał on jednak milczeniem. Wychodził z domu i nie było go całemi godzinami.

Wczoraj wieczorem, domownicy, zaniepokojeni jego stanem, postanowili roztoczyć nad nim baczną opiekę. Ale Placek ich wyprzedził.

Dziś rano jeden z domowników, wyjrzawszy przypadkowo przez okno, ujrzał nagle z przerażeniem, jak do otwartej studni zbliżył się Józef Placek, obejrzał się szybko dookoła i rzucił się głową w dół. Nikt nie zdążył go zatrzymać.

Podjęto natychmiast akcję ratowniczą. Studnia jednak była głęboka, to też nim go wydobyto, już nie żył. Dochodzenie prowadzi policja, celem ustalenia przyczyny tragicznego samobójstwa.

Hindenburg jest kandydatem

do... nagrody pokojowej

Berlin, 27 czerwca.

Cała prasa niemiecka, lansuje wysuniętą przez norweski dziennik „Morgen Avisen" w Bergen, propozycję, aby tegoroczną nagrodę pokojową Nobla przyznano prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi.

Mussolini miałby nagrodę pokojową otrzymać w roku przyszłym.

Berlin, 27 czerwca.

„Taeglische Rundschau" donosi o wydaleniu w ostatnich dniach z Niemiec większej ilości żydów austryjackich jako odwet za wydanienie z Austrji narodowych socjalistów.

Berlin, 27 czerwca.

Z polecenia Hitlera oddziały szturmowe obsadziły dom ewengielickiej agencji

Dom zrewidowane a dyrekcję zwolniono ze stanowiska. Dom ten należał do półurzędowej agencji prasowej kościoła ewangielickiego w Niemczech.

Awjonetki krakowskie

wylądowały w Salonikach

Ateny, 27 czerwca.

Awjonetki aeroklubu krakowskiego pilotowane prze p. p. Piotrowskiego i Chałupnika a odbywające raid nad Bałkanami, wskutek defektu motorów zatrzymały się na kilka dni w Salonikach, celem dokonania naprawy.

Niezwykły rekord rozwodowy

Chicago, 27 czerwca.

(t) Pewna pára małżeńska osiągnęła niezwykły rekord. A mianowicie pięć minut po ślubie udali się oni do sądu z prośbą o rozwód. Sąd przychylił się do tej prośby i po trzyminutowej rozprawie udzielił rozwodu. Przyczyną rozwodu była odmowa ze strony żony zamieszkania pod wspólnym dachem z mężem.

CHCIAŁA WYTRUC CAŁE MIASTO

z rozpaczy i zemsty za to, że odtrącona została przez człowieka, którego kochała

Szaloną kobietę zamknięto w domu obłąkanych

W początkach bieżącego miesiąca zmarła w zakładzie dla umysłowo chorych w mieście Broadmore na północ od Nowego Yorku, Chrystjanja Edmunds

Chrystjanja Edmunds próbowała w dziewiędziesiątych latach zeszłego stulecia wytruć całe swe rodzinne miasto. Warto przypomnieć te fakty.

Chrystjanja Edmunds miała lat 36, gdy wprowadziła się do miasta Johnstown. Zamieszkała tam na jednej z głównych ulic i poczęła zajmować się krawiectwem. Praca ta szła jej bardzo dobrze. Chrystjanja była kobietą zupełnie normalną, bez żadnych zbrodniczych skłonności i bez dziedzicznego obciążenia. W ciągu krótkiego czasu żyskała sobie, jako kobieta bezwzględnie uczciwa i obowiązkowa, liczną klijentelę. Przy stanie rzeczy interes jej prosperował dobrze, co pozwoliło Chrystjanji prowadzić życie wprawdzie nie wystawne, ale najzupełniej dostatnie.

Zdarzył się jednak wypadek, który **stał się przełomowym dla życia Chrystjanji Edmunds i sprowadził ją z drogi dotąd tak bezwzględnie, uczciwej.**

Chrystjanja zaniemogła. Początkowo lekceważyła swą chorobę, sądząc, że to czasowe przemęczenie pracą, jednak stan jej się pogarszał, kazała zawezwać lekarza. Lekarzem okazał się doktor Emmerich. Doktór Emmerich był ulubieńcem wszystkich obywateli całego miasta Johnstown. Był to bowiem człowiek rozsądny, uczciwy a przez swą bezinteresowną, pełną poświęcenia pracę lekarską, wydatnie przyczynił się do podniesienia ogólnego poziomu zdrowia swych współobywateli. —

W tym doktorze Chrystjanja Emmerich zakochała się od pierwszego wejrzenia, mocno i szczerze. Emmerich był jednak już od kilku lat żonaty. Żona jego miłą i pracowitą kobietą, zaś doktór Emmerich był to człowiek z którym zgodne współżycie nie było trudne.

Ale Chrystjanja kochała zbyt mocno, aby mogła sobie wyobrazić dalsze życie bez Emmericha. Napisała więc do niego długi list, w którym wyznała mu swą gorącą miłość. Doktór Emmerich zredagował odpowiedź utrzymaną w przyjaźnym i pobłażliwym tonie. Chrystjanja uważała to za odpowiedź pozytywną i od tej chwili poczęła uważać małżonkę doktora za główną przeszkodę stojącą na drodze do jej szczęścia.

I oto Chrystjanja wpadła na iście szatański plan. **Kupiła pewną ilość nadziewanych czekoladek i pociągnęła je warstwą strychniny.** Poczem zapakowała starannie i sama odniosła pani Emmerich, z którą zawarła znajomość w czasie swej rekonwalescencji. Emmerichowa skosztowała czekoladkę, skonstatowała jednak natychmiast, że posiada ona jakiś specyficzny, gorzki smak. Nie podzieliła ona się ze swem spostrzeżeniem z Chrystjanją, natomiast, gdy ta opuściła mieszkanie, dała czekoladki mężowi, komunikując mu o swem spostrzeżeniu. Emmerich poddał czekoladki szczegółowej analizie i stwierdził że zawierają strychninę.

Po tem odkryciu zabronił Chrystjanji wstępu do swego domu, rezygnując ze skierowania sprawy na drogę sądową. Pani Emunds przysięgła, że nie ona jest sprawczynią i dała wyraz przypuszczeniu, że owe czekoladki zostały sprzedane już jako zatrute.

Tymczasem w głowie szalonej kobiety powstał **nowy szatański plan.** W licznych sklepach skupowała bardzo wiele różnego rodzaju przysmaków, które w domu u siebie zatruła strychniną. Poczem szła znów do sklepów, kupowała inne słodycze, **a zatrute przez siebie czekoladki wsypywała z powrotem, korzystając z chwilowej nieuwagi sprzedawczyń, do skrzynek i pudełek, w których przysmaki leżały.**

Chodziła tak od sklepu do sklepu i w ten sposób zaślepiona miłością, próbowała wytruć liczne rzesze ludności aby tylko w oczach ukochanego mężczyzny ujść za uczciwą i niewinną.

Wkrótce nastąpiły w mieście liczne zachorowania, których naturalnem następstwem była w wielu wypadkach śmierć.

Gdy wypadki śmierci poczęły mnożyć się z dnia na dzień, zainteresowała się tem policja. Dochodzenia policyjne ustaliły, że we wszystkich wypadkach zachorowania były następstwem spożycia kupionych w sklepie czekoladek. Poddano czekoladki analizie, która niezbicie stwierdziła, że są one zatrute strychniną. Wtedy zgłosiło się do policji kilku miejscowych drogerzystów, którzy oświadczyli, iż niejaka panna Boocker kupiła u nich dość duże ilości strychniny, rzekomo w celu wytrucia szczurów. **Dzięki dokładnemu opisowi drogistów udało się policji aresztować ową p. Booker, która oczywiście okazała się Chrystjanja Edmunds.**

Nastąpił sensacyjny proces w którym zbrodnicza kobieta **została oskarżona o usiłowanie wytrucia wielkiej liczby mieszkańców miasta Johnstown. Oskarżonej groziła niechybnie kara śmierci.** Jednak dzięki opinji doktora Emmericha, który jako rzeczoznawca stwierdził, że oskarżona jest niepoczytalna, uniknęła ona fotelu elektrycznego.

Natychmiast po zakończeniu procesu, wywieziono Chrystjanję Emunds false Booker do domu warjatów w Broadmore, gdzie przebywała blisko 35 lat.

Miłość

w... tytułach filmowych

Miłość jest najpopularniejszem pojęciem w tytułach filmowych. Oto mała kolekcja tych tytułów, zebrana przez znanego pisarza, Ilję Erenburga:

„Miłość w kąpieli", „Miłość cygańska" „Miłość w śniegu", „Miłość Betty Peterson". „Miłość i rabunek", „Miłość i śmierć", „Miłość rządzi życiem", „Miłość zaślepia", „Miłość aktorki", „Miłość hinduski", „Misterjum miłości", „Miłość podlotka", „Szalona miłość", „Krwawa miłość" „Miłość na rozdrożu", „Miłość nieprzyjaciela", „Miłość Joanny Ney", „Miłość Rasputina", „Miłość kobiety", „Miłość bandyty", „Miłość i honor", „Miłość na pustyni", „Miłość i złoto", „Miłość Casanovy", „Nic oprócz miłości", „Miłość Carmeny", „Wielka miłość", „Miłość bez granic", „Miłość kata", „Miłość lekarza", „Pierwsza miłość Anny", „Ostatnia miłość Chopina", „Światło miłości", „Pałac miłości", „Fanfary miłości", „Grobowiec wielkiej miłości", „Wyspa miłości", „Maska miłości" „Amor i Psyche", „Miłość umiera", „Bogini miłości", „Parada miłości", „Trzy minuty miłości". „Ucieczka przed miłością", „Walka z miłością", „Chmura miłości", „Pieśń miłości", „Bajka o miłości", „Zakochani między sobą", „Zakochani w Hollywood", „Miłość w wagonie sypialnym", „Życie to miłość", „Ja kocham cię", „Ja kocham ją", „Miłość na szafocie" „Ile kosztuje miłość", „Harry kocha blondynki", „Gdyby nie było miłości...", „My wszyscy kochamy miłość".

A oto serca w tytułach:

„Melodja serc", „Symfonja serc", „Serce i honor", „Serce w płomieniach", „Serce zwycięzcy", „Król serc", „Serce się starzeje", „Głos serca", „Dwa serca biją w walca takt".

Miljonerzy w klubie garzeciarzy

Jak możnà zrobić w Ameryce karjerę?

W Detroit istnieje jeden z najdziwniejszych klubów. **Jest to klub gazeciarzy, a w skład jego wchodzą... miljonerzy.**

Członkami tego dziwnego stowarzyszenia mogą być jedynie byli gazeciarze, oraz gazeciarze „czynni" w wieku poniżej 1 8lat. Klub ten założony został przed kilkudziesięciu laty przez adwokata Borusa, **który karjerę swą rozpoczął również od sprzedawania gazet.** Lokal klubu urządzony jest niezwykle luksusowo. Młodzi gazeciarze w specjalnych salach wykładowych uczą się jak w zwykłej szkole, a zdolniejsi z nich, po ukończeniu 18 lat **otrzymują stypendja i mogą uczyć się na uniwersytecie.**

Obecnie klub ten liczy 2.000 członków, którzy płacą po 10 centów tygodniowej składki. Na czele klubu stoi garstka złożona z kilkudziesięciu ludzi, których nazwiska słynne są na całym świecie. **Kiedyś byli oni również gazeciarzami, obecnie jednak są... miljonerami.**

W rocznicę założenia klubu odbywa się wielki bankiet, na którym miljonerzy opowiadają o swych dawnych przeżyciach i perypetjach. Właśnie niedawno odbył się również taki bankiet, a dwaj miljonerzy opowiedzieli, w jaki sposób zostali bogaczami. Jeden z nich, Jakub Lewenstein przybył do Ameryki jako 18-letni chłopiec. Miał on tyle pieniędzy, ile starczyć mogło na kupno 100 gazet. Gdy Lewenstein wyszedł z paczką gazet na ulicę, przewrócił się i wpadł do kałuży. Wszystkie gazety zostały zniszczone. Lewenstein na ten widok począł głośno płakać. Po chwili doszedł doń jakiś starszy pan i oświadczył:

— **Mężczyzna nie powinien nigdy płakać.**

Gdy nieznajomy dowiedział się od chłopca co było powodem jego nieszczęścia zlitował się nad nim i dał mu banknot studolarowy. **Panem owym był słynny miljoner Vanderbildt, który zginął w czasie katastrofy „Titanica". Za otrzymane sto dolarów zaczął Lewenstein handlować kiszonemi ogórkami, które podówczas jeszcze były w Ameryce mało rozpowszechnione.** Obecnie Lewenstein jest w Stanach Zjednoczonych królem konserw.

Również wiele zaciekawienia wywołały zwierzenia miljonera Semingtona. Przed 50 laty i on sprzedawał gazety. Młody chłopak musiał wchodzić dziennie na kilkadziesiąt pięter i oddawać mieszkańcom drapaczów chmur dzienniki. Gdy jednak miał wracać, nie schodził nigdy po schodach — lecz zjeżdżał **po poręczy. Pewnego razu Semington wpadł na jakiegoś pana, którego przewrócił.** Oboje stoczyli się ze schodów a nieznajomy poczęstował gazeciarza siarczystym policzkiem.

W rozmowie jaka później nawiązał z Semingtonem, dowiedział się o jego losie. Nieznajomy był znany miljoner Gould, który wziął gazeciarza do swego banku jako chłopca na posyłki. Po kilkunastu latach bank Goulda zmienił nazwę na „Semington-Gould Bank", albowiem gazeciarz został wspólnikiem miljonera.

Po bankiecie wszyscy miljonerzy podzielili się na małe grupki i ustalonym zwyczajem poszli na ulice sprzedawać gazety. Mieszkańcy Detroit wiedząc że dochód przeznaczony z sprzedanych przez miljonerów gazet idzie na cele dobroczynne, chętnie kupują u nich czasopisma, a nawet, płacą więcej niż się należy...

Imperjum angielskie w cyfrach

Statystyka, która mówi

(x) Statystyka angielska obejmuje wszystkie dziedziny życia, zarówno społecznego, gospodarczego, przemysłowego, oraz wiele innych. Najlepiej zresztą przekonać się o tem na przykładzie. Według statystyki angielskiej co trzy minuty urzędnik stanu cywilnego w Anglji, podpisuje akt ślubny, nowozawartego związku małżeńskiego, co jednak nie znaczy, że związki te są trwałe i nierozerwalne, jak to wynika znów z innej rubryki statystyki, która głosi, że dziennie wpływa do sądu 20 procesów rozwodowych.

Z cyfr statystycznych wynika dalej, że co minutę rodzi się w Anglji troje dzieci. Nieco dalej czytamy, że przemysł obuwiany produkuje co minutę sto sześćdziesiąt par nowych butów, co minutę przybywa też dwadzieścia nowych parasoli.

W tym samym okresie czasu, to znaczy co minutę, w Anglji konsumuje się siedem centnarów wszelakich słodyczy, wypala trzydzieści tysięcy papierosów i wypala czterdzieści osiem tysięcy zapałek.

Co godzinę opuszcza fabryki dwadzieścia pięć nowych samochodów i sześć książek wychodzi z pod prasy drukarskiej.

Czterdzieści miljonów anglików zjada dziennie dwanaście miljonów jajek i mięsa z 50.000 sztuk bydła, co popija się dwudziestoma pięcioma miljonami szklanek piwa.

Anglicy są najczyściejszym narodem na świecie, co zatem idzie, konsumują oni najwięcej mydła.

Obliczono, że przeciętnie wypada w Anglji pół funta mydła tygodniowo na osobę. W niedzielę półtora miljona ludzi odwiedza kościoły, natomiast miljon osiemset tysięcy anglików udaje się do kina. 350 tysięcy anglików gra w golfa, półtora miljona jest zapalonych automobilistów, a czterysta tysięcy anglików uprawia sport tennisowy.

Ilu anglików grywa namiętnie w bridża, statystyka angielska nie zdołała jeszcze policzyć.

Złodzieje z przed 3-ch tysięcy lat

pozostawili odciski palców w grobowcu Tutankhamena

(x) Jak wiadomo grób Tutankhamona, na długo jeszcze przed ekspedycją europejską, odwiedzany był przez nieproszonych gości, którzy przywłaszczyli sobie niektóre cenne rzeczy „na pamiątkę".

Jak ustalono obecnie, wizyta złodziei w grobowcu Tutankhamona miała miejsce przed trzema tysiącami lat. Pomimo, że od tej sensacyjnej kradzieży upłynęło tyle czasu, **na wewnętrznych ścianach grobowca, wyraźnie zachowały się odciski palców nieproszonych gości.**

Howard Carter, który opracowuje obecnie dokładny protokuł stanu grobowca, pisze, że szkoda, iż egipcjanie ówcześni nie prowadzili albumu przestępców według ich odcisków palców, gdyż w ten sposób możnaby ustalić kim byli złodzieje z przed trzech tysięcy lat.

„Śledztwo" **przeprowadzone po upływie trzech tysięcy lat, ustaliło, że łupem złodziei padły przedewszystkiem kosztowne i rzadkie oleje oraz maści, którym przypisywano właściwości, a które znajdowały się w grobowcu.**

Ponieważ oleje te znajdowały się w ciężkich kamiennych dzbankach, a maście w kamiennych krużkach, złodzieje nie mogąc unieść ze sobą ciężkich naczyń, zapakowali ich zawartość do skórzanych worów. O fakcie tym świadczy kilka skórzanych worów, porzuconych w grobowcu przez złodziei z przed trzech tysięcy lat.

Właściciele nieruchomości otrzymają pożyczkę

z Funduszu Pracy za pośrednistwem Urzędu Wojewódzkiego na skanalizowanie posesyj

Łódź, 27 czerwca.

(ak) Przymus kanalizacyjny, który nakazuje właścicielom posesyj, położonych przy ulicach skanalizowanych, po upływie dwuch lat od chwiyli ułożenia kanałów —**konieczne przyłączenie tych domów do miejskiej sieci kanalizacyjnej** — postawił łódzką własność nieruchomą w nader kłopotliwem położeniu.

Na kredyty ze strony zubożałych biur instalacyjno-kanalizacyjnych właściciele nieruchomości **nie mogą liczyć, własnych funduszów na przeprowadzenie robót nie mają,** a magistrat postanowił ostatnio **przeprowadzić przyłączenia przymusowo.**

Donosiliśmy już o tem, że właściciele nieruchomości wszczęli energiczną akcję, **celem uzyskania odpowiedniej pożyczki z Funduszu Pracy na zbiorowe skanalizowanie łódzkich domów.**

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa ta wkroczyła na realne tory i ostateczne jej załatwienie t.j. uzyskanie przez właścicieli nieruchomości pożyczki z Funduszu Pracy jest kwestją najbliższych dni.

Delegacja właścicieli nieruchomości w Łodzi z przedstawicielem swym p. posłem Schimmlem na czele, interwenjowała w sprawie uzyskania kredytów z Funduszu Pracy w ubiegłym tygodniu na terenie urzędu wojewódzkiego w Łodzi. Delegacji chodziło o to, aby właściciele nieruchomości, którzy znajdują się w opłakanym stanie materjalnym i muszą przyłączyć swe posesje do miejskiej sieci kanalizacyjnej **otrzymali opowiednie kwoty z Funduszu Pracy tytułem pożyczki za jego pośrednictwem urzędu wojewódzkiego.**

Jak się dowiadujemy p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak **zajął w tej sprawie przychylne stanowisko, wychodzące z założenia, że zubożałym właścicielom nieruchomości bezwzględnie należą się pewne kwoty tytułem pożyczki — niezbędne do skanalizowania posesyj.**

Naczelnik **p. Zunderland** oświadczył nam, że właściciele nieruchomości przygotowali już **statut spółdzielni, który jednak musi zostać uprzednio zatwierdzony przez sąd.** Następnie spółdzielnia właścicieli nieruchomości **musi być przyjęta do jednego ze związków rewizyjnych.** Wreszcie ostatnim warunkiem do otrzymania przez właścicieli nieruchomości pożyczki z Funduszu Pracy za pośrednictwem województwa jest **zabezpieczenie hipoteczne posesyj,** których właściciele zabiegają o pożyczkę.

Po spełnieniu tych warunków urząd wojewódzki zajmie się wyjednaniem dla właścicieli nieruchomości pożyczki z Funduszu Pracy, poczem **szereg łódzkich posesyj zostanie skanalizowanych.**

Nowe znaczki pocztowe

Łódź, 27 czerwca.

(ak) Jak się dowiadujemy, w urzędzie pocztowo - telegraficznym w Łodzi w najbliższych dniach ukażą się w obiegu nowe znaczki pocztowe.

Z okazji 400-ej rocznicy śmierci Wita Stwosza min. poczt. i telegrafów wprowadza w obieg już niedługo znaczek pocztowy **warto'ci 80 gr.** z reprodukcją rzeźb fragmentu ołtarza kościoła marjawickiego w Krakowie. W opracowaniu pozatem znajduje się znaczek pocztowy **wartości 1.20 gr.** z reprodukcją obrazu Matejki „Odsiecz pod Wiedniem" oraz znaczek **wartości 30 gr.** z okazji 15-lecia niepodległości Polski.

Krwawe zajście pod Mołodecznem

W czasie obławy na koniokradów jeden z opryszków został zabity, postrzelony przez zbirów policjant zmarł w szpitalu

Mołodeczno, 27 czerwca.

Onegdaj w nocy władze bezpieczeństwa publicznego zaalarmowane zostały wiadomością o krwawem zajściu, — które miało miejsce pomiędzy patrolem policyjnym a podejrzanymi oosobnikami pod Mołodecznem.

W wyniku starcia jeden **opryszek został zabity** drugi zaś schwytany. W czasie strzelaniny został również **ciężko ranny wystrzałem z rewolweru w brzuch posterunkowy Antoni Grzegorczyk.**

W związku z powyższą wiadomością na miejsce wypadku wyjechali niezwłocznie z Wilna przedstawiciele władz śledczych i policyjnych na czele z komendantem wojewódzkim P. P., naczelnikiem urzędu śledczego p. komisarzem Wasilewskim, zastępcą naczelnika p. komisarzem Jasińskim i inni.

O przebiegu zajścia otrzymaliśmy z Mołodeczna następującą relację:

W nocy z soboty na niedzielę policja powiatowa w Mołodecznie przeprowadzała na terenie gminy Mołodeczańskiej **wielką obławę na koniokradów ukrywających się w pobliskich z Mołodecznem wsiach złodziei oraz inne podejrzane indywidua.**

Około godziny 9 min. 30 jeden z patroli policyjnych znalazł się w pobliżu wsi Żerłaki odległej o osiem kilometrów od Mołodeczna.

Tuż przy samej wsi niedaleko pierwszych domostw policjanci zauważyli nagle dwuch podejrzanych osobników, — którzy na widok patrolu policyjnego, — usiłowali ulotnić się. Na wezwanie patrolu, podejrzani osobnicy zatrzymali oczekując zbliżenia się policjantów, którzy zażądali dokumentów.

Obaj zatrzymani na żądanie wylegitymowania się, jak na daną komendę, sięgnęli do bocznych kieszeni, skąd szybkim ruchem wydobyli rewolwery i momentalnie wystrzelili w kierunku policjantów.

Jedna z kul przeleciała tuż obok głowy posterunkowego, druga zaś **trafiła w brzuch postetrunkowego Anoniego Grzegorczyka, który padł ciężko ranny na ziemię.**

Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której jeden z nieznanych osobników został zastrzelony, — drugiego zaś obezwładniono i zakutego w kajdany odesłano do Mołodeczna.

Ciężko rannego posterunkowego Antoniego Grzegorczyka przewieziono do szpitala powiatowego w Mołodecznie, gdzie ranny mimo zabiegów lekarskich **wczoraj o godzinie pierwszej po południu zmarł.**

Ś. p. posterunkowy Antoni Grzegorczyk, który padł na posterunku w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych, liczył lat 35. **Osierocił on żonę i synka.**

Dalsze dochodzenie w sprawie krwawego starcia prowadzone jest przez władze policyjno - śledcze oraz wiceprokuratora p. Odyńca.

Obecnie badane są dokumenty, znalezione przy zabitym osobniku oraz przy pozostałym przy życiu koledze. Zachodzi bowiem podejrzenie, że dokumenty nie są autentyczne.

Aresztowanego opryszka zamknięto w osobnej celi mołodeczańskiego więzienia powiatowego.

Bliższe szczegóły o wynikach dotychczasowego dochodzenia, ze względów zrozumiałych, nie moga być ujawnione.

Psy muszą mieć kagańce

epidemja wścieklizny szerzy się

Łódź, 27 czerwca.

(it) Wydział zdrowotności magistratu ponownie zanotował wypadki wścieklizny u psów. Epidemja szerzy się więc w dalszym ciągu. W związku z tem zostaje utrzymana kwarantanna. Z Łodzi nie wolno wywozić ani też przywozić psów, bez odpowiedniego zezwolenia dozoru sanitarnego.

Czyściciel miejski będzie obecnie dwa razy dziennie wyjeżdżał do miasta. W interesie mieszkańców leży, aby wszystkie psy zaopatrzone były w kagańce. Nieprzestrzeganie tego przepisu powoduje w pierwszym rzędzie zniszczenie psa, a pozatem grzywnę pieniężną.

Przeszło czterysta starców

skorzystało w roku ubiegłym z pomocy Wydziału Opieki Społecznej

Łódź, 27 czerwca.

(ak) W roku ubiegłym na koszt magistratu umieszczono 80 starców w instytucjach prywatnych, gdzie korzystali oni z opieki. Cyfra ta właściwie nie jest zupełnie ścisła, gdyż jest wzięta, jako średnia przeciętna z jednego miesiąca. W ciągu roku liczba starców w różnych instytucjach zmieniała się. Ubywali jedni — przybywali drudzy.

W domu starców przy parafji Marjawickiej przebywało miesięcznie 22 starców, — w przytułku starców i paralityków magistrat umieścił na swój koszt 25 starców, — a w przytułku towarzystwa opieki nad starcami przebywało przeciętnie po 33 starców miesięcznie.

Bilans opieki nad starcami w roku ubiegłym zamyka działalność domu starców i kalek (Narutowicza 60) — instytucji — jak wiadomo prowadzonej pod egidą magistratu.

W domu starców i kalek skorzystało z opieki ogółem 322 osoby. W tem było: kobiet — 223 i 89 mężczyzn.

Ogółem wydział opieki społecznej w Łodzi w roku ubiegłym zapewnił opiekę przeszło 400 starcom.

Propaganda konsumpcji baraniny

Stowarzyszenia restauratorów nawiązują pertraktacje w sprawie dostarczania baraniny do zakładów gastronomicznych

Łódź, 27 czerwca.

(ak) We wszystkich miastach Polski podjęto ostatnio akcję **propagowania konsumpcji baraniny.** Akcję tą podjęły czynniki państwowe z uwagi na względy gospodarcze, dotyczące hodowli owiec.

Obecnie, jak się dowiadujemy, stowarzyszenia restauratorów ze wszystkich miast skierowały do wydziału aprowizacyjnego przy komisarjacie rządu swą opinję **w sprawie spożywania w zakładach restauracyjnych baraniny.**

Otóż stowarzyszenie restauratorów oświadcza, że w porozumieniu ze poszczególnemi zakładami spotkało się z przychylnem stanowiskiem zainteresowanych, wobec czego **stowarzyszenie restauratorów skłonne jest przyjąć na siebie pośrednictwo w dostarczaniu baraniny poszczególnym zakładom restauracyjnym.**

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach sprawa ta zostanie szczegółowo omówiona na specjalnie zwołanej konferencji.

Spadek cen

na targowiskach łódzkich

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich zanotowano dalszy spadek cen artykułów spożywczych. Przedewszystkiem staniały w poważnym stopniu jarzyny i owoce. Jarzyny o 15 proc. Truskawki, które wczoraj jeszcze kosztowały zł. 1.40 za kg. dziś sprzedawano po złotówce.

Staniał też nabiał. Masło sprzedawano po zł. 2.00 — 2,20, za kg. ser — po 50 gr. za kg., jaja — po 1 zł. za mendel.

I wreszcie staniał drób o blisko 10 procent.

Raago na pierwszem miejscu

po wczorajszem sensacyjnem zwycięstwie nad Grabowskim

Dzień wczorajszy przyniósł w Cyrku Sportowym wielką sensację. Grabowski po przeszło 40- minutowej walce został pokonany przez nadludzko silnego estończyka Raagę, który jest rewelacją tegorocznego turnieju w Łodzi. Wystarczy przypomnieć, że Raago pokonał już takich asów jak Sztekkera i Czaję, to też jego wczorajsze zwycięstwo nad Grabowskim wysunęło go na czoło tabeli turniejowej. Sam przebieg walki był sensacyjny. Grabowskiemu tym razem nic się nie udawało, gdyż Raago umiał stosować skuteczną obronę. Pod koniec spotkania, gdy Grabowski był już kompletnie wyczerpany Raago błyskawicznym przerzutem przytłoczył go do dywanu, wywołując wielki entuzjazm na widowni.

Sztekker po pięknej walce pokonał Krausera. Żydowski zapaśnik i tym razem wykazał nadludzką się, broniąc się b. dzielnie, w końcu jednak męczony kluczami uległ mistrzowi świata

Kwariani po 14-to minutowej walce zwyciężył brutalnego Kellera, a Kawan z trudem dał sobie radę z Bielewiczem, kładąc go dopiero po 17-tu minutach szybkiej i ładnej walki.

Dziś wielką sensację budzi **odwetowa walka Sztekker Raago, na żądanie** mistrza Polski. Walka ta posiada decydujące znaczenie gdyż ewentualny jej zwycięzca zyska prawo do pierwszej nagrody.

Niewątpliwie **Sztekker dążyć będzie do odwetu za onegdajszą przegraną, należy jednak wątpić czy mu się to uda,** biorąc pod uwagę rewelacyjną formę Ragi, który wykazał podczas ostatnich walk klasę, jakiej Łódź jeszcze nie oglądała.

Pozatem walczą dziś następujący zapaśnicy: Kwaranni — Krauser, — Grabowski — Keller, — Czaja — Kawan. Wszystkie walki do rezultatu

Wypaliła oko artyście rewjowemu

18-letnia dziewczyna stanie przed sądem warszawskim

Warszawa, 27 czerwca.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywać będzie sprawę 18-letniej Jadwigi Poletyło, oskarżonej o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swemu znajomemu. Stefanowi Marthias-Ordędze, artyście teatrzyku „Mignon".

Oskarżona, spotkawszy go w towarzystwie innej niewiasty, oblała kwasem siarczanym.

Aktor stracił oko.

Na przesłuchaniu p. Poletyło oświadczyła, iż działała pod wpływem alkoholu.

Rozprawa oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem przez sfery artystyczne stolicy.

Minjatury

Minuta śmiechu

Przed sklepem Parasolnika stoi muzykant i rzępoli na skrzypcach. Godzinę, dwie godziny. Wreszcie wychodzi Parasolnik powiada:

— Panie ładny, może już będzie dosyć na dzisiaj tej myzyki?.. Przecie mnie już głowa pęka od tego rzępolenia!.. Idź pan trochę dalej!..

Muzykant skinął głową, schował skrzypce do woreczka, wziął smyczek pod pachę i odszedł.

— Dobrze mu pan powiedział — zauważył jeden z przechodniów, zwracając się do Parasolnika, który odetchnął z ulgą — kto to widział, żeby tak długo grać na skrzypcach...

To rzekłszy przechodzień usadowił się pod ścianę, wyciągnął harmonję i zaczął na niej grać...

***

Aktualna filozofja:

— Jaka jest różnica między bogatym a biednym?..

— Bogaty powiada: — „Trzeba oszczędzać, aby coś mieć“.. A biedny odpowiada na to: — „Tak, ale trzeba coś mieć, żeby oszczędzać“...

***

Gość w kawiarni zamawia kawę. Dostaje szklankę kawy i na dodatek muchę w kawie. Wzywa więc kelnera i powiada:

— Może pan będzie łaskaw wyjąć tę muchę, bo jestem jaroszem i nie jadam drobiu...

***

W pewnem państwie wyszedł rozkaz, aby wszystkim więźniom darować połowę kary. Rozkaz ten sprawił wiele kłopotu pewnemu naczelnikowi więzienia w prowincjonalnej mieścinie. Naczelnik ów nie wiedział jak wybrnąć z sytuacji. Udał się więc do swego przyjaciela aptekarza i powiada:

— Przyjacielu, ratuj, nie wiem co zrobić... Mam darować połowę kary, rozumiem... Kto dostał 6 lat, będzie siedział tylko 3 lata, kto 10, będzie siedział tylko 5 lat.... Ale co zrobić z dożywotnimi?.. Jak zmniejszyć kary do połowy?..

Aptekarz poskrobał się w głowę i odparł:

— Z dożywotnimi, bracie?.. Prosta rzecz!.. Zrób tak: — dzień na wolności, dzień w więzieniu, dzień na wolności, dzień w wiezieniu i tak, kapujesz, do końca!

Dyżurne apteki.

No cy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21). J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Obniżka komornego

ma nastąpić w najbliższym czasie

Po wielu uciążliwych mitręgach i staraniach sprawa obniżki komornego wkracza na realne tory. Decydujące czynniki w najbliższym czasie mają udzielić definitywnej odpowiedzi i jest nadzieja, że wyrok, jaki w tej sprawie zapadnie,

będzie dla olbrzymich rzesz lokatorskich przychylny.

Komorne ma stanieć w starych domach w granicach od 10 do 20 procent.

Obniżka komornego jest w obecnych czasach koniecznością chwili. Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie. Dowodziliśmy przytem, iż leży ona nawet w interesie właścicieli nieruchomości. Zapytujemy bowiem co jest lepsze:

większy zysk, ale niepewny, czy też mniejszy zysk, ale pewny?..

Komorne w obecnej wysokości jest większym zyskiem, ale mocno niepewnym. Lokatorzy nie płacą tak wysokiego komornego, bo

nie stać ich na to.

A mieszkać przecie muszą. Stąd liczne procesy o eksmisję, włóczęgi po sądach, spory itd.

Czy nie lepiej więc zniżyć komorne, by dostosować je do możliwości płatniczych lokatorów?

W ciągu ostatnich kilku lat zmniejszyły się zarobki robotników i pracowników umysłowych, zmniejszono kilkakrotnie pensje urzędników państwowych, lecz staniały również wszystkie niemal artykuły. Nastąpiła ogólna

zniżka cen.

Tylko komorne pozostało na tym samym poziomie!..

Względy te dostatecznie chyba przemawiają za tem, aby oczekiwana od tak dawna zniżka komornego stała się wreszcie faktem dokonanym!..

Stach.

Hallo! Tu radjo!

WTOREK, dnia 27-go czerwca.

11.57.12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.00—17.00: Koncert solistów. Wykonawcy: p. Zofja Pinińska (śpiew), Janina Konopasek-Szaleska (fort.), Mieczysław Szaleski (altówka i L. Urstein (akomp.).
17.00—17.15: Płyty gramofonowe.
17.15—18.15: Transmisja muzyki z Ciechocinka.
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Polska wyprawa na Mont Pele“ (Martynika) — wygłosi prof. Wacław Roszkowski.
18.35—19.20: Muzyka lekka z płyt.
19.20—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widnokręgu“.
20.00—20.50: Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Heleny Cywińskiej (fort.).
20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.
21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
21.10—22.00: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00—22.25: Muzyka taneczna z kaw. „Europa“ w Ciechocinku.
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
22.35—22.40: Komunikaty: meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny.
22.40—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Europa“ w Ciechocinku.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Cyrulik Sewilski“ — opera Rossiniego.
19.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert muzyki współczesnej.
19.30. PRAGA. „Mur djabła“ — opera Smetany. Tr. z Teatru Narodowego.
21.15. WROCŁAW. Koncert symfon.

Dr. F. lekarz praktyczny.

KAPRYSY POGODY — WROGIEM CERY.

Raz zimno — raz gorąco — to pada deszcz, to znowu wiatr wchłonął ostatnie krople wilgoci.

Tym ciągłym, drastycznym zmianom atmosferycznym nie może oprzeć się normalna skóra. Niewiadomo, jak się ustosunkować, aby uniknąć szpecącego pierzchnięcia i pękania skóry, co nawiasem mówiąc jest nietylko niemiłe, ale często nawet bolesne.

Ujemne wpływy zawrotnych skoków pogody możemy złagodzić przez należyte natłuszczenie skóry zanim wyjdziemy na powietrze. Do tego celu musimy jednakże używać środka, który nie podrażnia skóry i łatwo wnika w jej głąb. Z własnego doświadczenia mogę polecić Krem NIVEA i Olejek NIVEA. Wskutek zawartości Eucerytu oba te preparaty uzupełniają doskonale utracony tłuszcz skórny.

Krem NIVEA i Olejek NIVEA chronią pozatem przed bolesnemi skutkami oparzenia słonecznego, równocześnie jednak ułatwiają opalenie przez potęgowanie opalających własności promieni słonecznych.

Hollywood podczas trzęsienia ziemi

Panika na stole operacyjnym — Przygoda Chevaliera.— Ruiny na scenie

(lu) Parę tygodni temu Hollywood, miasto filmu, nawiedziło trzęsienie ziemi.

Z oficjalnych doniesień w pismach wiadomo, że szkody, jakie trzęsienie ziemi wyrządziło w okolicach Los Angeles najmniej dotknęły stolicę filmu, jednak zanotowano szereg ciekawych wrażeń i zdarzeń, a jednemu z operatorów udało się nawet **sfotografować moment paniki w studjo**, inny zaś zarejestrował na taśmie szmery i trzask walących się ścian.

W chwili wstrząsu aktorka **Glorja Stuart** leżała na stole operacyjnym, **James Dunn** zaś w stroju lekarza policyjnego pochylał się nad nią. Nagrywano właśnie jedną ze scen z filmu **„Dziewczyna z numeru 419“** i w momencie kulminacyjnym sceny.. stół operacyjny począł nagle posuwać się sam w kierunku ściany.

Maurice Chevalier „naśpiewywał“ akurat piosenkę do filmu „Monsieur Baby“, siedząc nad brzegiem płytkiego jeziorka, po którem pływały łabędzie. Scena postępowała wprawnie naprzód. Dźwięk rejestrował się świetnie, reżyser Taurog zachwycony był ekspresją Chevaliera, gdy nagle **woda w jeziorku poczęła przelewać się poza brzegi**, a łabędzie przerażone falą uciekły ze studjo.

Straż ogniowa, która przybyła na inspekcję by sprawdzić wynikłe szkody, z przerażeniem oglądała scenę, na której nakręcano właśnie **„Międzynarodowy dom“.** Cała scena przedstawiała jedną wielką ruinę. Meble poprzewracane, wazony potłuczone. Krótko mówiąc — obraz nędzy i rozpaczy. Niemałe było zdziwienie strażaków, gdy się dowiedzieli, że nic sprzątać nie należy i że pod ruinami rannych ani trupów szukać nie trzeba. Rujnacji dokonali Peggy Hopkins Joyce i W. C. Fields, którzy, jak **tego wymagał scenarjusz**, na małem aucie wjechali do pokoju niszcząc i przewracając wszystko.

„Pozwólcie nam żyć!..“

97)

Powieść sensacyjno-społeczna. — **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem poniósł klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogską i oświadcza się jej.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Dyr. Wizer odkupił jego patent.

Ale Paweł, za poradą starego gracza, zwlekał jeszcze z definitywnem podpisaniem umowy, widząc, iż każdy dzień bieżący wzmacnia jeszcze jego pozycję.

Dzienniki poczęły rozpisywać się już szeroko o wybornej tranzakcji, dokonanej przez Przybora i wymieniać nawet wielotysięczną sumę dolarów i franków, jakie polskiemu wynalazcy ofiarują zagraniczne firmy.

Tak przedstawiała się sprawa, gdy do Przybora zgłosił się delegat Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

Poważny radca złożył najpierw młodemu wynalazcy w imieniu Rządu serdeczną gratulację za jego piękne odkrycie, stanowiące prawie że przewrót w obecnym automobiliźmie, poczem przystąpił do sedna sprawy.

— Polski przemysł samochodowy — rozpoczął fachowo — znajduje się prawie w powijakach. Nietylko, że dalecy jesteśmy od eksportu własnych wozów zagranicę, ale przeciwnie — ażeby pokryć zapotrzebowanie — sprowadzamy auta z obcych fabryk za wiele miljonów złotych rocznie. Wobec katastrofalnego obecnie bilansu handlu zagranicznego, fakt ten jest dla nas wręcz zabójczy. Łatwo bowiem obyć się bez francuskich jedwabiów, angielskich mydeł i południowych ananasów, lecz nie wolno nam zabijać dobrowolnie zbyt wygórowanem cłem ruchu automobilowego w Polsce. Oto, co skłoniło Ministerstwo Handlu i Przemysłu do wszczęcia z panem rokowań.

— Słucham — pana! — grzecznie oświadczył Paweł.

Radca ciągnął dalej.

— Wynalazek pański nie może dostać się w cudze ręce. Musi on pozostać tu w kraju. Jeśli założymy fabrykę samochodów z pańskiemi karburatorami, w krótkim czasie nietylko, że wyprzemy z naszego rynku wozy obce, ale zwycięsko będziemy mogli konkurować z najlepszemi markami na całym świecie..

— Bardzo to piękne, co pan mówi — przyznał Przybor — lecz niestety, rozpocząłem już pertraktacje z dwoma firmami zagranicznemi, które napewno potrafią mi lepiej zapłacić za mój patent, niż panowie...

Delegat Ministerstwa Handlu i Przemysłu skinął głową.

— Nie przeczę, że warunki nasze nie byłyby może tak olśniewające jak propozycje bogatych firm kapitalistów zagranicznych... Lecz istnieją jeszcze pewne moralne obowiązki, które w podobnych wypadkach powinny być brane pod uwagę... Piękna to rzecz być dobrym kupcem, lecz jeszcze piękniejsza umieć interes połączyć z poczuciem patrjotyzmu...

Siedzący dotychczas w milczeniu Michał, wtrącił się szyderczo do dyskusji.

— Tralala!.. Zaczyna się tu już szafować pięknemi frazesami: „moralne obowiązki, poczucie patrjotyzmu“... Lecz cóż zrobił ten kraj (który dziś oczekuje i żąda gestu ze strony Przybora) dla młodego wynalazcy wówczas, gdy ów całemi dniami i nocami ślęczał nad swoją pracą?... Czy dał mu jakieś stypendjum, zainteresował się jego pracą? Czy to samo Ministerstwo Handlu i Przemysłu przysłało tu chociażby kulawego psa, ażeby powąchał zdaleka duszną izdebkę, w której młody człowiek zamęczał się przy szkicownikach i warsztacie?... A teraz się powiada: Przyborze, bądź dobrym patrjotą i wraz z ostatniemi portkami ofiaruj Ojczyźnie swój wynalazek!...

Demagogiczne słowa Michała zdenerwowały poważnego radcę. Wnet jednak pohamował się i odparł chłodno:

— Nikt też nie żąda od pana Przybora podarunku.. Ofiarujemy mu również nienajgorsze warunki — mnie zaś wolno na wstępnie moich pertraktacyj zapelować do obywatelskiego poczucia wynalazcy, ażeby, mając do wyboru reflektantów zagranicznych i krajowych, zechciał przedewszystkiem uwzględnić tych drugich!...

— Jak więc przedstawia się oferta panów? — zagadnął Przybor.

Radca wyjął notes, przejrzał kilka cyfr i rozpoczął:

— Państwo, zainteresowawszy się jego wynalazkiem, postanowiło przystąpić do budowy wielkiej fabryki krajowych samochodów. Sześćdziesiąt pięć procent akcyj pokryje kapitał państwowy — resztę akcyj przejdzie do instytucyj i osób prywatnych... Naturalnie są to zamki na lodzie, o ile nie zechce pan przystąpić do spółki i odstąpić nam swój patent.

Paweł spoważniał.

— A czy wolno wiedzieć jakie ofiarujecie mi panowie warunki?

Radca, spoglądając w swe zapiski, recytował:

— Sto tysięcy złotych gotówki za patent, stanowisko naczelnego dyrektora z gażą pięciu tysięcy złotych miesięcznie oraz dziesięć procent dywidendy z czystego zysku..

— Zagranica ofiaruje mi prawie pół miljona dolarów — zauważył Przybor.

Delegat Ministerstwa nakreślił w swym notesiku kilka cyfr, zesumował je, poczem oświadczył.

— O ile weźmiemy pod uwagę, że udział w zyskach naszej fabryki będzie pan ciągnął przez całe lata, nie sądzę, ażeby oferta nasza była mniej korzystna... A jeśliby nawet zachodziły jakieś dyferencje na niekorzyść pańską — będą one drobne i nieznaczne.

— Będę się musiał nad tą sprawą jeszcze zastanowić — oświadczył Paweł.

Radca powstał i podając wynalazcy rękę, zapytał.

— Kiedyż więc mogę zgłosić się po definitywną odpowiedź?

— Pojutrze! — odparł wymijająco gospodarz.

— W każdym razie — kończył delegat — rozpatrując naszą ofertę, proszę nie zapomnieć o najważniejszym czynniku: że niewypuszczeniem patentu zagranicę przyczyni się pan walnie do rozwoju krajowego przemysłu.. Apeluję do jego ducha obywatelskiego.

Po wyjściu delegata Paweł zamyślił się. Michał, spoglądając z ukosa na swego przyjaciela, wypuścił z fajeczki gęsty kłęb dymu, splunął siarczyście, poczem powiedział.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

86)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywaja „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal" twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybska w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussego.

Musse zwraca uwagę na Elę.

Szybska, chcąc ją skompromitować wysyła w imieniu Stęgi list do Eli i jednocześnie zawiadamia anonimowo Ralickiego, że Ela ma kochanków.

Ralicki dwa razy przeczytał ten list. Z początku zamierzał rzucić go do kosza, jak to się czyni zazwyczaj z anonimami. Ale tym razem chodziło o co innego. Już w następnej chwili Ralickiemu przyszło na myśl, że tajemniczy autor anonimowego listu mógł mieć przecie rację...

Czy Ralicki sam nie zauważył, że Ala jest ostatnio zmieniona i że knuje za jego plecami jakieś konszachty?... Czy treść anonimu nie zgadzała się z jego ostatniemi spostrzeżeniami?...

I przed otrzymaniem tego listu podejrzewał ją, że zaleca się do kogoś... Kim był ów nieznany jeszcze rywal?... Ralicki czuł już doń podświadomą nienawiść...

Narazie postanowił zwiększyć czujność i nie mówić nic o otrzymanym liście. Ranna przejażdżka odbyła się więc normalnie...

Tylko przed wyjściem na ganek Ralicki usłyszał pytanie Eli, zwrócone do pokojówki:

— Czy poczta była już dziś przyniesiona?...

— Tak jest... — odparał pokojówka.

— A czy dla mnei nie było żadnego listu?...

Nie, proszę pani...

Twarz Eli posmutniała. Ralicki widział to wyraźnie i pomyślał:

— Od kogo ona oczekuje listu?... — Czyżby to miało coś wspólnego z tym anonimem... Teraz trzeba mieć oczy i uszy szeroko otwarte... Wszystko się narazie zgadza...

Przejażdżka tego ranka miała inny charakter niż zwykle. Oboje zachowywali głębokie milczenie. Ela zajęta była rozmyślaniem na temat tak długiego milczenia Stęgi... Dlaczego nie odpisuje?... Może nie wydali mu listu na poczcie...

Już miała zamiar pojechać do Wiednia i sprawdzić... A może niewyraźnie podała swój adres?... A może list zaginął gdzieś po drodze!...

Mój Boże, jak to wiele czasem zależy od poczty!...

Ralicki był również pogrążony w kontemplacji. Myślał o tem, czy tajemniczy autor anonimu przyśle mu dalsze rewelacje, czy też skończy się na tych ogólnikach...

Milczenie Eli dawało mu wiele do myślenia. Ralicki traktował to milczenie jako skruchę i przyznanie się do winy.

— Ona napewno ma niejednego kochanka... — myślał, patrząc na jej zgrabną kibić — widać to z jej miny... A ja uważałem ją za świętoszka... Za cnotliwą pannę!... Okłamała mnie, oszukała!..

Zacisnął pięści. Gotów był wszcząć z nią na ten temat rozmowę, pokazać jej otrzymany list, zażądać wyjaśnień... Ale Ale powstrzymał się w ostatniej chwili.. Bo co jej właściwie powie?...

O co zapyta?... Czy Ela przyzna się, jeśli nawet to wszystko jest prawdą?... Czy ma wogóle prawo żądać od niej wyjaśnień?... Czy jest jej narzeczonym, mężem?...

Ralicki zdawał sobie sprawę ze swej trudnej sytuacji i to go jeszcze bardziej irytowało. Wyobrażał sobie jak kto inny trzyma ją w swych ramionach, a ona zwisała bezwolna, omdlona, ponętniejsza niż zwykle... Ściskało go wtedy coś w gardle. Krew napływała do głowy..

— Tak... — mówił do siebie — To znaczy, że ją naprawdę, kocham... A ja sądziłem, że to tylko żart... Wtedy, gdy podkładałem tę sfabrykowaną umyślnie fotografję do albumu, aby spłoszyć tego malarza, nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z tego, jak bardzo ją kocham... Teraz widzę, że to była najprawdziwsza miłość... Elu, Elu... gdybyś wiedziała... gdybyś to mogła zrozumieć...

Wrócił do „Ilony" z bólem głowy. Huczało coś pod czaszką natarczywie i nieustannie. Zażył proszek. Położył się na kanapie.

Nagle zauważył na stole tackę, na tacce — list. Taka sama koperta... Ten sam charakter pisma... Zerwał się z kanapy... W strzępy rozszarpał kopertę. Czytał:

— „Wielce szanowny panie!... Czy otrzymał pan mój — pierwszy list, w którym donosiłem Sz. Panu, że pańska urocza znajoma, którą pan prawdopodobnie adoruje, kpi sobie w żywe oczy z pańskich uczuć, gdyż za pańskiemi plecami utrzymuje zażyłe stosunki z szeregiem innych mężczyzn?...

Domyślam się, że po przeczytaniu tego pierwszego listu, uśmiechnął się pan sceptycznie, jak to czyni każdy, kto otrzymuje list bez wyraźnego podpisu i dokładnego adresu nadawcy. Ale obiecałem panu dostarczyć bardziej konkretnych dowodów zakłamania i nieprzyzwoitego trybu życia pańskiej uroczej znajomej. Czy chce pan obiecanych dowodów?... Dziś jestem w stanie ją panu dać!...

Jeżeli więc pragnie pan przekonać się osobiście jak obłudne są kobiety i jak bardzo trzeba się ich strzec, proszę przybyć jutro o godzinie piątej po południu do hotelu „Lux", udać się do portjera, a on wręczy panu maleńką paczkę, w której znajdzie pan klucz od pokoju 458. Proszę udać się wprost do owego pokoju, otworzyć kluczem drzwi, a wtedy... zresztą, sam się pan przekona.

Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Największą zapłatą będzie dla mnie świadomość, że przekonałem jeszcze jednego mężczyznę jak podłe mogą być kobiety i jak bardzo nie można im ufać... Ściska pańską dłoń— serdeczny przyjaciel".

List wypadł z drżącej ręki. Więc tak?.. Jutro o piątej!... Dobrze!... Zdemaskuje ją!.. Zabije, zabije!... Boże, Boże!...

Jak opętany biegł po pokoju... Wyciągnął z szuflady rewolwer. Sprawdził naładował.

Schował do kieszeni.

— Przecie „serdeczny przyjaciel" nie miałby powodu rzucać kalumnje na Elę. W jakim to czyniłby celu?... Przecie wkońcu musiałoby wyjść na wierzch, że kłamie. A tu są niezbite dowody. Jutro o piątej w hotelu „Lux"... W hotelu... Jak dziewka uliczna... I pomyśleć że to właśnie ona — Ela — jego ideał, ten świętoszek, ta chodząca cnota!.. I pomyśleć, że to ona tak sprytnie manewruje, zarzuca zdradliwe sieci, potem rzuca w kąt jak łupinę... Nie!... On się nie da!... Pomści krzywdy tych wszystkich, których Ela porzuciła!... Zabije ją!... Zamorduje!

Bezsilny opadł na kanapę i bodaj poraz pierwszy w życiu rozszlochała się jak dziecko.

Rozdział siedemdziesiąty siódmy

Maszyna puszczona w ruch...

Ele czekała z drżeniem serca na list od Stęgi. Codziennie od samego rana sie działa w oknie i wypatrywała listonosza.

Spostrzegała go już zdaleka, gdy nieco zgarbiony, zmęczony drogą pod górę, postępował wolnym krokiem naprzód z przewieszoną przez ramię torbą. Witała go ręki wymachiwaniem, a on wiedział już o co chodzi i za każdym razem rozkładał ramiona i miał przytem taką minę jakgdyby osobiście odpowiadał za brak listu.

Aż oto dnia pewnego zdaleka już pod niósł rękę z listem. Ela zbiegła na dół. Jak oszalała pędziła drogą wdół.

Zdyszana, nawpół żywa wyrwała mu list z ręki.

— Ale też panience spieszno...

— Tak... — odpowiedziała zadyszanym głosem — Bardzo... czekam... tak... długo...

Nie miała cierpliwości, by otworzyć kopertę w domu. Uczyniła to natychmiast na drodze.

Z koperty wypadła mała kartka.

— Elu najdroższa!... Trudno mi powiedzieć jak bardzo uradowała mnie twoja odpowiedź!... Więc naprawdę chciałabyś się ze mną znow u pogodzić?.. Więc naprawdę kochasz mnie jeszcze?...

Elu, Elu!... Ile wycierpiałem, ile łez przelałem!... Elu, Elu!... Słowa tego nie wypowiedzą, liczby nie wyliczą.. Ale teraz już jest dobrze... Już cię tulę do siebie w swych snach błękitnych... Już jesteś przy mnie, już mi dobrze...

Elu!... Czekam na ciebie jutro o godzinie 5-ej w hotelu „Lux", pokój numer 458. Drzwi będą otwarte, wejdź bez pukania. Czekam... Elu... będziesz chyba punktualna, prawda?... Bądź na kilka minut przed piątą... Będę czekał z ogromną niecierpliwością... Elu... resztę ustnie... nie mogę pisać... Łzy ściskają mi gardło...

Ale nie martw się, Elu... To łzy szczęścia i radości... Twój na wieki Grześ"

Każde słowo tysiąc razy ucałowała, każdej literce przyglądała się całemi godzinami jak najcudniejszym obrazem. Nauczyła się na pamięć i powtarzała w myślach.

„Słowa tego nie wypowiedzą, liczby nie wyliczą.. Ale teraz już jest dobrze... Już cię tulę do siebie w swych snach błękitnych"..

Ela bała się tylko jednej rzeczy — że serce pęknie jej z wielkiego szczęścia zanim ujrzy ukochanego Grzesia, że coś się stanie, że to niemożliwe, że to byłoby zbyt wielkie szczęście...

I ona tuliła go już i pieściła w swych błękitnych snach... I ona po przepłakanych nocach czuła się nagle tak bardzo szczęśliwą... A więc jutro o piątej zobaczy swego Grzesia, znawu spocznie w jego przytulnych, kojących ramionach...

Będzie przed piątą...

Ale trzeba się jakoś przygotować... Pojechałaby już do Wiednia.

Czekałaby na niego w hotelu... A może Grześ sobie tego nie życzy... On jest przecie taki wrażliwy na tym punkcie... Nie, jutro pojedzie...

A co powie Ralickiemu?

Racja... O nim zupełnie zapomniała. Co mu powie?... Poprostu, że ma do załatwienia w Wiedniu pewną sprawę... Że musi pójść do lekarza, o!... Tak będzie najlepiej... Zresztą, wszystko jedno.

Nie o to chodzi... Grunt, że jest szczęśliwa, szczęśliwa, szczęśliwa!

A w tym samym czasie zaledwie w odległości jednego kilometra od pokoju Eli toczyła się decydująca rozmowa między Regą a Gustawem Musse. Oboje siedzieli w altanie. Rega odrazu skierowała rozmowę na temat „pięknej amazonki".

— Czy widział ją pan dzisiaj? — zapytała Szybska.

— Kogo?... — zdziwił się Musse, nie wiedząc o co chodzi...

— Tę amazonkę...

— Ach, o tem pani mówi... Nie, nie widziałem jej dzisiaj...

— A chciałby ją pan zobaczyć?...

Musse spojrzał na nią piorunującym wzrokiem.

— Mogłaby pani przestać już żartować...

— Ja nie żartuję... Jeśli pan tylko chce może ją pan jutro zobaczyć.. Nie tutaj... W Wiedniu.. W hotelu...

— Czy pani z nią rozmawiała?..

— Tak...

— No, i co, czy ona mnie zna?!..

(Dalszy ciąg jutro).

Wyrafinowane oszustwo tajemniczego anglika

Rozwiązanie marzenia o przyszłym dobrobycie

Piotrków, 27 czerwca.

Przed kilku dniami do mieszkania Arona Bidermana w Rozprzy, przybył jakiś młody człowiek, podający się za Hersza Fiszpana. Przybysz oznajmił gospodarzowi, że **przyjechał z Anglji, gdzie stryj Bidermana — Symcha wręczył mu 100 funtów szterlingów z prośbą doręczenia ich bratankowi.**

Biderman, nie posiadając się z radości, serdecznie ugościł młodego „anglika", czekając cierpliwie aż ten wręczy mu wreszcie przywiezione pieniądze. Fiszpan jednak nie kwapił się zbytnio z wypłaceniem rzekomo przywiezionej z Anglji gotówki.

Bidermanowi, że przywiezione od jego stryja pieniądze znajdują się w walizce.

Po pewnym czasie „anglik" oznajmił pozostawionej na stacji razem z całym jego bagażem. Wobec tego że akurat niema „drobnych" prosi o **pożyczenie 100 złotych na wykupienie frachtu.**

Biderman nie odmówił wysłannikomi swego dobroczyńcy i wręczył Fiszpanowi żądania przez niego kwotę, poczem udali się razem na stację kolejową, po odbiór bagażu, no i znajdujących się tam pieniędzy.

Na stacji dopiero, Fiszpan zauważył że wszystkie swoje dokumenty pozostawił w mieszkaniu Bidermana, a że w dokumentach tych miał się znajdować również fracht na przesyłkę, bagażu swego nie będzie mógł teraz odebrać.

Pomysłowy oszust w grzeczny nadzwyczaj sposób poprosił swego towarzysza, aby wrócił do swego mieszkania i przyniósł pozostawione tam dokumenty.

Biderman nie domyślając się niczego pobiegł coprędzej do domu, snując po drodze marzenia o lepszej przyszłości i dobrobycie, jaki go czeka przy pomocy otrzymanych pieniędzy.

W domu jednak nie znalazł żadnych dokumentów.

Po półgodzinnem, daremnem poszukiwaniu rzekomo pozostawionych przez „anglika" — dokumentów, Biderman tknięty złem przeczuciem — powrócił na stację.

Tu z przerażeniem skonstatował, że **padł ofiarą wyrafinowanego oszusta.** Tajemniczy bowiem „anglik", będąc już w posiadaniu stu złotych, otrzymanych od Bidermana na „wykupienie" bagażu — ulotnił się iście po angielsku.

O przykrej swej przygodzie Biderman opowiedział policji, która czyni energiczne poszukiwania za sprytnym oszustem.

Sprofanował trupa własnej żony

Lwów, 27 czerwca.

(d.) W żydowskim szpitalu w czasie połogu zmarła Feiga Finklowa z Radziwiłłowa.

Gdy w kostnicy przy ul. Szpitalnej złożono jej zwłoki, przyszedł mąż zmarłej i oświadczył karawaniarzowi Uscherowi Schranzowi, że chce pożegnać się z żoną.

Wobec tego Schranz wpuścił Finkla do środka, a gdy on po pół godzinie nie wychodził z kostnicy, Schranz znowu zjawił się i spostrzegł, że Finkel **wyrywa obcęgami z ust zmarłej złote zęby.**

Schranz o tem zawiadomił zarządcę kostnicy, poczem tą sprawą profanacji zwłok zajęła się policja.

Oryginalna sprawa o obrazę honoru

Spór stolarza i piekarza na temat wyższości zawodów

Lwów, 26 czerwca.

(d) Bardzo ciekawą sprawę wkrótce rozstrzygać będzie lwowski Sąd Grodzki.

Oto p. Piotr B., towarzysz piekarski i p. Antoni W., towarzysz stolarski, zeszli się w restauracji „Pod rybą".

Piwo było znakomite, rychło też kurzyć się poczęło z obu czupryn. O różnych rozmawiając rzeczach, zeszli w końcu na temat wyższości swoich zawodów.

Stolarz twierdził, że stolarstwo, piekarz zaś, że piekarstwo szlachetniejszym jest kunsztem.

W dalszym ciągu piekarz nazwał stolarza **„skrobidechą", ten zaś piekarza „męczybułką".** Na pożegnanie rozbiwszy sobie wzajemnie o głowy wypite szklanki, rozeszli się.

Wczoraj rano obaj powaśnieni towarzysze wnieśli do Sądu Grodzkiego przy ul. Kazimierzowskiej wzajemne skargi o obrazę honoru. Ciekawe, jak sędzia obie te sprawy rozstrzygnie.

NAPAD NA SEKWESTRATORA w SOSNOWCU

Sprawcy zostali ujęci

Katowice, 26 czerwca.

Z Oleśna na Śląsku Opolskim donoszą o nowym gwałcie, popełnionym przez polakożerców, na naszym rodaku.

Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnego brutalnego pobicia kierownika „Rolnika" w Oleśnie — Tremla, a już **znowu dokonano na niego brutalnego napadu.**

Większa grupa hitlerowców zjawiła się w jego mieszkaniu i czyniła bezskuteczne poszukiwania za bronią. Szturmowcy pobili przytem Tremlę dotkliwie. Przeprowadzono również rewizję w Banku Ludowym i zażądano usunięcia szyldu z polskim napisem.

„Nowiny Codzienne", donosząc o tem, piszą:

— Fakt ten ponownie wskazuje, że jesteśmy wydani całkowicie na swawolę nienawidzących nas czynników. Gdzie władze bezpieczeństwa? Mamy wrażenie, że konwencja genewska jest na to, aby wrogowie polskości mogli urągać jej przepisom. Dola ludu naszego w Oleśnie jest najokropniejsza.

Dźwiękowe Kino

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedyne letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych

Najbardziej emocjonujący, niesamowity i osobliwy film, jaki dotychczas stworzyła kinematogr.

Dr. FRANKENSTEIN

W rolach głównych: BORYS KARLOFF, MAE CLARKE i JOHN BOLES

oraz 2) **100 metrów miłości**

Polska komedja. W rolach gł.: ZULA POGORZELSKA i ADOLF DYMSZA. — UWAGA! Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.

Ostatnie 2 dni!

METRO PRZEJAZD 2

ZYGFRYD ARNO

w filmie p. t. **„EWENTUALNIE"**

z uroczą partnerką **JENNY JUGO.**

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy.

Ostatnie 2 dni!

ADRIA GŁÓWNA 1

DR. MED.
Haltrecht
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ,
PIOTRKOWSKA 10. Tel. 245-21.
Przyjm. 8—11 rano; 1—2 popoł. 5.30—9 wiecz.; w niedz. i św. od 10—1 rano.

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej. 30

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przeprowadził się na ul.
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, **Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.**
UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.
Na tem miejscu wyrażam podziękowanie Dyr. Zakładu leczniczej ortop. WP. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 za umiejscowenie przepukliny na którą cierpiałem wiele lat.
(—) Ks. Antoni Legocki, proboszcz.
90-3

KTO zdrowie szanuje Ten **„OLLA"** kupuje!
„OLLA" PREZERWATYWY
Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

KATOL: ZABIJA robactwo, owady

OD 1 LIPCA
DO WYNAJĘCIA LOKAL HANDLOWY (wysoki parter) ewent. MIESZKANIE z 4-ch pokoi ze wszelkiemi wygodami. Wiadomość Al. Kościuszki 24 u właśc. domu. 20—2

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. MED.
T. Rundszteinowa
CHOROBY DZIECI
mieszka obecnie
Pomorska 7, tel. 127-84
godziny przyjęć 1—2 i 4—7.
30-2

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

UCZCIWYCH i energicznych zastępców do ratalnej sprzedaży dolarówek poszukujemy. Poważne zgłoszenia: Centralna Kasa Kredytowa, Lwów.

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO. PIOTRKOWSKA 7.

WYUCZAM szydełkowania oraz pulowerów i haftów ręcznych. Przyjmuje zamówienia po cenach przystępnych, Kaufmanowa, Zgierska 16, pr. ofic. I piętro. 25

Najlepsi piłkarze ligowi

walczyć będą w czwartek w Warszawie. — Z Łodzi wyrusza na mecz specjalna wycieczka

Na stadjonie Legji w Warszawie rozegrany zostanie w najbliższy czwartek jeden z najciekawszych meczy w obecnym sezonie pomiędzy reprezentacją Ligi Zachodniej i Ligi Wschodniej. Mecz ten będzie prawdziwą rewją polskiego piłkarstwa, na boisku bowiem wystąpi 22-ch czołowych graczy ligowych.

W barwach Wschodu walczyć będą Albański, Martyna, Karasiak, Szaller, Cebulak, Jańczyk, Stollenwerk, Matjas, Rusinek i Król. Rezerwa: Domański, Nowakowski i Zwierz.

Barw Zachodu bronią: Fontowicz, Pychowski, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Dziwisz, Urban, Artur Smoczek, Pazurek, Włodarz. Rezerwa: Kurek, Kret, Kisieliński.

Sędzią zawodów będzie prezes P. K. S. inż. Przeworski.

Bardzo duże zainteresowanie wywołuje przedmecz pomiędzy tennisistami Legji, a W. L. T. K. W barwach tych drużyn wystąpią znani działacze sportowi: płk. Glabisz, mjr. Loth, Grabowscy Jerzy i Tadeusz i t. d. Zawody prowadzić będzie znakomity czeski komik filmowy Vlasta Burian.

Z Łodzi wyrusza na powyższe zawody specjalna wycieczka, organizowana przez biuro podróży Wagons Lits Cook

Cena biletu w obie strony wynosi zł. 9.60.

Anglja zajmuje pierwsze miejsce

w dorocznych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpji

W Antwerpji odbyły się doroczne międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem anglików, finów, belgów, niemców i włochów. Drużyna polska, jak wiadomo nie mogła w tym roku wyjechać na zawody. Wyniki osiągnięte były bardzo dobre. Na 100 mtr. zwyciężył Anglik Radby w 11 sekund. Na 400 mtr. przez płotki sensacją była klęska lorda Burghleya, który zajął dopiero drugie miejsce za Facellinm (53,6 sek.) Na 5 tys. mtr. zwyciężył Lehtinen, osiągając czas 14:41,2. W dysku Kotkas osiągnął 48,47 mtr. W skoku wzwyż fin Perasello uzyskał wspaniały wynik 195. Węgier Bodossy skoczył również 195, ale odpadł w rozgrywce. Pozatem zwyciężyli: w oszczepie — Stuck (Niemcy) 65,91, w kuli Stock 14,04, wdal — Tolamo — 680, na 200 mtr. Schimshaw 22,6; na 1500 mtr. Lovelock 3:59,6, na 800 mtr. Gutteridge 1,57,8.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Anglicy 34 pkt. przed Finnami — 24 pkt.

Echa pobytu dziennikarzy

belgijskich w Polsce

Do chwili obecnej na łamach prasy zagranicznej znajdujemy jeszcze echa niedawnego zjazdu międzynarodowej prasy sportowej w Polsce.

Prezes Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych p. Boin wygłosił odczyt przez radjo w Brukseli w którym w słowach pełnych uznania mówił o pobycie dziennikarzy zagranicznych w Polsce. Na łamach największego pisma sportowego Belgji Marcel. Dupuis publikuje teraz obszerny reportaż o Polsce p. t. „Pięć dni w sportowej Polsce". Podobny reportaż napisał po flamandzku w „Sportwereld" p. Cleiren. Dalej zamieściły większe artykuły o Polsce: „La Vie Sportive" i „Sportleven" nie licząc kilkuset artykułów i wzmianek, jakie prasa belgijska zamieściła w związku z niedawnemi meczami polsko-belgijskiemi.

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł ogólny o Polsce p. Monteyne zamieszczony w centralnym organie socjalistów belgijskich „Le Peuple". Dziennik ten dotychczas atakował bardzo często Polskę, tym razem artykuł o naszym kraju jest niezwykle entuzjastyczny.

A jednak Nurmi startuje

W Tallinie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wybitnych lekkoatletów fińskich. Estoński Związek zgodzili się również na start Nurmiego, mimo zastrzeżeń Międzynarodowej Federacji Lekkotletycznej. Nurmi na 5 tys. mtr. zajął pierwsze miejsce, osiągając stosunkowo słaby czas 15:12 sek.

Prasa fińska obecnie interesuje się kwestją, czy start Nurmiego w Tallinie pociągnie za sobą dla Związku Estońskiego jakiekolwiek konsekwencje ze strony Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Z całego świata

w kilku wierszach

Świetne wyniki w skoku wzwyż osiągnięto na zawodach w Antwerpji.— Fin Perasalo i Węgier Bodossy skoczyli po 195.

Pozatem Lehtinen przebiegł 5 klm. w 14:41,8, Faceli wygrał 400 mtr. przez płotki w 53.4 przed Lordem Burghelyem. Członek angielskiej Izby Gmin nie wstydzi się brać nadal udziału w zawodach i nawet przegrywać.

W meczach o puhar Europy środkowej, Sparta (Praga) pobiła Hungarię 3:2 a Vienna (Wiedeń) Anbrosianę (Medjolan) 1:0. W meczu międzypaństwowym Holandja pobiła Węgry w stosunku 6:5. Pozatem Węgry amatorskie wygrały z reprezentacją Niemieckiego Śląska 3:2.

Turniej w Wimbledonie zaczyna się dziś. Jeśli pogoda będzie tak dopisywała jak w turnieju w Queens Clubie potrwa on dłużej niż dwa tygodnie. W Queens Clubie bowiem z powodu ciągłych deszczów nie dokończono rozgrywek i nagrodami podzielili się finaliści.

Wśród nich nie było jednak Jędrzejowskiej w żadnej konkurencji do której startowała (gry pojedyńcza, podwójna i mieszana).

Oby w Wimbledonie było lepiej.

Czy Pollak jest czechem?

Jeden z najlepszych „żabkarzy" w Polsce Pollak wystąpił z bielskiego Hakoahu i wstąpił do praskiego „Hagiboru". Pollak napisał równocześnie list do Polskiego Związku Pływackiego, w którym prosi o zwolnienie, gdyż jako obywatel czeski chce startować na przyszłość w barwach klubu praskiego. P. Z. P. dotychczas nie zgodził się na zwolnienie ze względu na to, że w karcie zgłoszenia Pollak podał się za obywatela polskiego.

W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie dyscyplinare.

Z zagranicznych kortów

W dniach 15 — 18 lipca b. r. odbędzie się w Paryżu sensacyjny trójmecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Francji, Japonji i Południowej Afryki.

Dla tenisistów francuskich będzie to ostatni mecz — trening przed decydującą walką o puhar Davisa ze zwycięzcą spotkania finalistów Ameryki i Europy.

Mistrzostwo Węgier zdobyła pani Baumgarten, bijąc w finale Sarkany 6:6 6:0, 6:0.

W Budapeszcie bawi cyrk Tildena. Sensacją była porażka amerykańskiego doubla Tilden — Barnes do amatorów węgierskich Kehrling — Gabrowits w 5 setach.

Pozatem Tilden pokonał Gabrowitsa 6:4, 6:0, a Barnes Drjotomskiego — 6:1, 6:1.

Lenglen znajdować się ma w znakomitej formie.

Finał strefy europejskiej o puhar Davisa pomiędzy Anglją i Australją odbyć się ma w Londynie w dniach 15 — 18 lipca b. r.

Nowiny z kraju.

Gedanja zdobyła definitywnie mistrzostwo Gdańska, bijąc w decydującym meczu Ballspiel und Eisleuf Verein w stosunku 4:2 (1:1). — Mecz bokserski z Czechami nie dojdzie w dn. 1 lipca do skutku. PZB proponuje obecnie rozegranie go w dn. 8 października, niewiadomo jednak czy na ten termin zgodzi się Czechosłowacja.

Mecz eliminacyjny Polska—Italja w rozgrywkach o puhar Davisa zostanie rozegrany w sierpniu w Warszawie.

Międzyklubowe zawody

kolarskie S.S. Rapid.

W czwartek, dnia 29 b. m. organizuje S. S. „Rapid" na szosie Krzywie—Stryków—Brzeziny, międzyklubowe zawody szosowe.

Program przewiduje następujące cztery biegi: 1) bieg główny na 50 klm. dla zawodników licencjonowanych; 2) bieg propagandowy na 20 klm. dla wszystkich kolarzy, którzy nie posiadają nagród, 3) bieg turystyczny na 15 klm. dla turystów powyżej lat 30 i 4) bieg dla pań na 6 klm. Start nastąpi w Krzywiu od godz. 8 rano

Zapisy przyjmuje do środy do godz. 16-ej włącznie, sekretarz klubu p. O. Heller, Miedziana 6—8 lub w dniu zawodów można się zgłaszać bezpośrednio na starcie.

Zmiana w klasyfikacji

mistrzostw kolarskich K.P. Zjedn.

Zarząd ŁOZK. postanowił na swem ostatniem posiedzeniu ukarać grzywną pięćdziesięciozłotową K. P. „Zjednoczone" za dopuszczenie zawodników: Artura Szmidta i Pawła Stefańskiego do mistrzostwa klubowego w dniu 18 b. m. zawieszonych komunikatem PZTK. z dnia 10 b. m. nr. 8/116 pkt. 6.

Jednocześnie postanowiono przyznać tytuły mistrza i wicemistrza KP. „Zjednoczone" następnym z kolejności zawodnikom: Rudzickiemu i Majewskiemu.

Einbrodt wstąpił do ŁKS-u.

Jak się dowiadujemy, jeden z najlepszych polskich kolarzy torowych Kurt Einbrodt otrzymał zwolnienie z S. S. „Rapid" i przeszedł do sekcji kolarskiej Ł.K.S.-u Einbrodt, który w roku ubiegłym był zmuszony poddać się poważnej operacji nogi, w obecnym sezonie powrócił do należytej formy i trenuje już od dłuższego czasu.

Bogaty program

tenisistów łódzkich.

W bieżącym tygodniu łódzcy tenisiści rozegrają cały szereg spotkań. W czwartek, dnia 29 b. m. od godz. 9-ej zostanie rozegrany na kortach Union-Touringu przy ul. Wodnej ciekawy mecz towarzyski między Union-Touringiem a Łódzkim Lawn Tenis Klubem.

W niedzielę, na kortach przy ulicy Wodnej, tenisiści Union-Touringu rozegrają spotkanie z sekcją tenisową warszawskiej Legji z serji walk o mistrzostwo drużynowe Polski.

W zespole Legji wystąpić ma czołowy tenisista polski Wittman. Wreszcie ŁKS. rozegra w Warszawie mecz z tamtejszym Lawn Tenis Klubem, również z serji walk o tytuł mistrza drużynowego Polski.

Dalsze spotkania

o mistrzostwo klasy A.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej kasy A, zostaną rozegrane z okazji święta w czwartek 29 b. m., a mianowicie: o godz. 10.30 na boisku DOK.: W.K.S.—Union-Touring, na boisku ŁKS przy Al. Unji: ŁKS Ib—Hakoah, na boisku Union Touring przy ul. Wodnej: Makkabi—Wima i na boisku Widzewa: S.K.S.-Ł.T.S.G.

W sobotę, dnia 1 lipca odbędzie się „derby" klubów żydowskich, o godz. 18 na boisku DOK.: Hakoah—Makkabi.

W niedzielę grają: na boisku DOK., o godz. 10.30 ŁTSG—Widzew, na boisku ŁKS-u, o godz. 10.30: ŁKS Ib—S.K.S., na boisku DOK., o godz. 18-ej W.K.S.—Wima.

Najbliższe spotkania

ligowe w kraju.

Najbliższe mecze ligowe odbędą się w nadchodzące sobotę i niedzielę, a mianowicie: w sobotę we Lwowie: Czarni—ŁKS i w niedzielę w Siedlcach: 22 p. p. Legja, w Krakowie: **Cracovia—Garbarnia i w Wielkich Hajdukach: Ruch—Warta.**

Piłka nożna na Śląsku

W niedzielę odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo ligi śląskiej, które naogół nie przyniosły żadnych zmian w tabeli.

Jedynie Czarni Chropaczów zdystansowali A. K. S., spychając ich na 6-e miejsce.

Wyniki były następujące:

Naprzód Lipiny — 06 Katowice 3:1 (2:1).

I. F. C. Katowice — A. K. S. Król-Huta 1:0 (1:0).

Slovan Katowice — Śląsk Świętochłowice 1:1 (0:1).

Czarni Chropaczów — Kolejowe P. W. Katowice 10:1 (5:1)!!!

07 Siemianowice — Orzeł Wełnowiec 1:1 (1:1).

Chorzów — B. B. S. V. Bielsko 1:3 (1:1).

Po niedzielnych spotkaniach tabela ligi śląskiej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	ilość gier	bram.	pnkt.
1) Naprzód Lipiny	19	58:23	33
2) Śląsk Świętochłow.	19	50:23	26
3) I. F. C. Katowice	17	53:24	25
4) Orzeł Wełnowice	19	51:36	24
5) Czarni Chropaczów	19	54:41	23
6) A. K. S. Król.-Huta	20	37:39	20
7) Chorzów	19	46:44	18
8) 06 Katowice III	20	38:39	17
9) Slovian Katowice II	18	42:50	16
10) B. B. B. V. Bielsko	18	38:66	11
11) 07 Siemianowice	19	30:66	10
12) Kolej. P.W. Katow.	19	29:87	5

WYNIKI MISTRZOSTW KLASY „A".

Dąb — 20 Bogucice 4:1 (2:0).

Pogoń Katowice — Z. K. S. Katowice 4:0 (1:0).

Policyjny Katowice — Śląsk Siemianowice 1:1 (0:0).

Naprzód Katowice — Rybnik 20, 7:0 (1:0).

Kresy Król.-Huta — Pogoń Nowy Bytom 3:2 (2:1).

Róździen Szopienice — 24 Szopienice 1:0 (1:0).

Zgoda Bielszowice — Slavia Ruda 2:2 (1:1).

Jedność Michałkowice — I. K. S. Tarn. Góry 2:1 (2:0).

Swięto hippiczne pań w Londynie

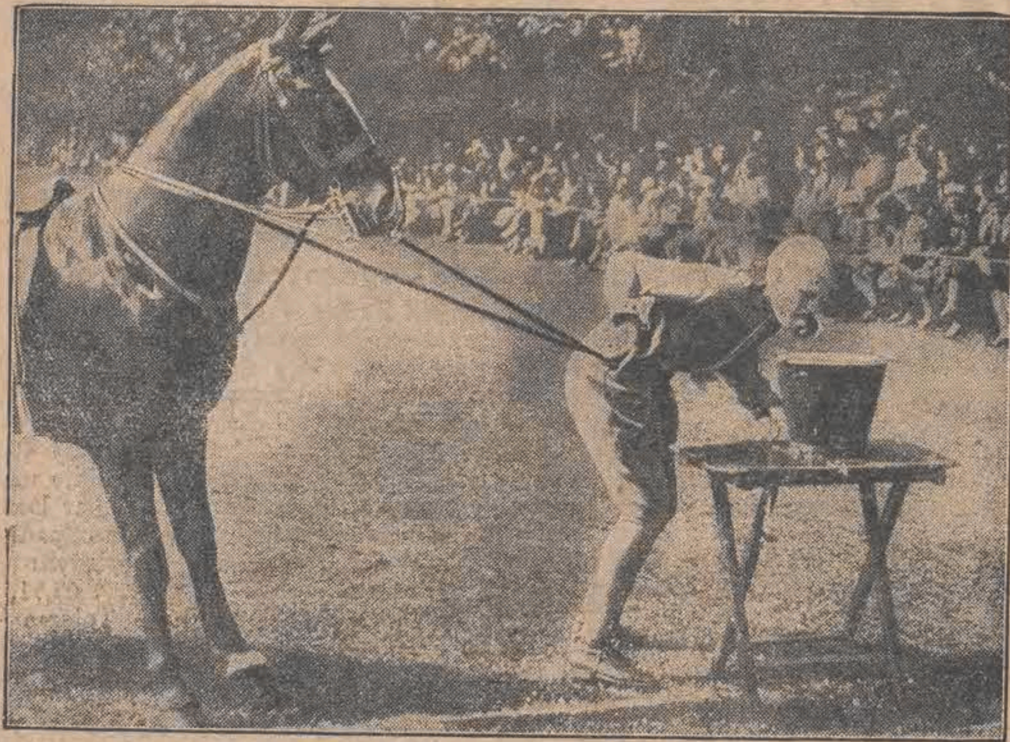

W ramach święta hippicznego pań zorganizowane były oryginalne wyścigi, w czasie których na półmecie panie musiały zeskoczyć z konia, wyjąć ustami jabłko z wiaderka i kontynuować swój bieg.

Ceremonjał religijny na Filipinach

Na Filipinach zachowała się jeszcze średniowieczna tradycja religijna, w czasie której odprawiający modły, z owiniętemi głowami, biczowani są przez swych konwojentów, co ma rzekomo oczyścić człowieka z grzechów.

Olbrzymi gmach Empire State Bulding w Nowym Jarku jest stałym piorunochronem dla wszystkich budowli w mieście. Jest to najwyższy budynek i stale z tego powodu jest objektem wyładowań elektrycznych.

Nowe bombowce angielskie

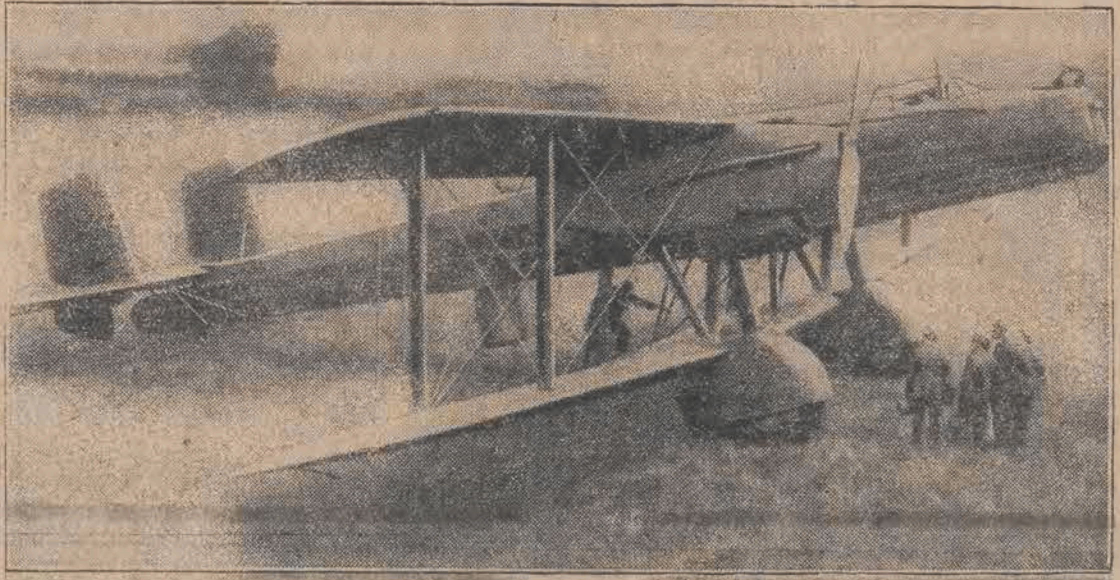

W Anglji skonstruowano nowe samoloty wojenne, do miotania bomb w porze nocnej. Samoloty rozwijają szybkość 225 kilometrów na godzinę.

W Tokio skończyły się obecnie zawody zapaśnicze. Pierwsze miejsce uzyskał Tamanishiki Zeki, zdobywając olbrzymi puhar, ofiarowany przez cesarza Japonji Hirohito.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Miłość marynarza.

Zapadał zmierzch... Ulicami małego miasteczka szkockiego szedł jakiś młody mężczyzna. Spoglądając na odrapane mury kamienic, na pojazdy i ludzi, których mijał w drodze, uświadamiał sobie, że ich już przez długie lata, a może nawet nigdy więcej nie zobaczy.

Młody mężczyzna wychował się w tem miasteczku. Nie miał jednak rodziców, ani żadnych krewnych. Nawet koledzy, z którymi spotykał się od szeregu lat, już się dość dawno rozjechali.

Teraz i on wyjeżdża. Śpieszy na dworzec kolejowy. Pociąg zawiezie go do najbliższego portu, a stamtąd wyruszy w daleki świat.

Gdy już mijał ostatnie domy małego miasteczka, zauważył na stopniach jakiegoś domu zajezdnego kilkunastoletnią, bardzo urodziwą dziewczynkę.

Młody mężczyzna spoglądał na nią dość długo. Dziewczynka, której nie znał zupełnie, uśmiechała się do niego, a gdy się oddalił o kilkanaście kroków, poczęła machać ręką.

Nie powiedział jej ani słowa, choć ogarnęło go dziwne wzruszenie.

Przecież to była jedyna osoba w całem miasteczku, która zwróciła nań uwagę, która go żegnała! Dziewczynka, którą widział pierwszy raz w życiu....

— — — — — — —

Dziesięć lat już minęło od tego czasu W ciągu tych dziesięciu lat prawie wcale nie był na lądzie. Wędrował po morzach i oceanach, starając się jaknajmniej zatrzymywać się w portach.

Początkowo był bardzo zadowolony ze swego życia. Zdawało mu się, że niema na świecie lepszego zawodu, niż zawód marynarza.

Ale z biegiem czasu coraz częściej myślał o własnem ognisku domowem.— I stale przypominał sobie dziewczynkę, która go żegnała w małem miasteczku. Pewno już jest dorosłą panną, może nawet już wyszła zamąż.

Marynarz tęsknił za nią. Dziewczynka, z którą nie zamienił ani słowa, była dlań najbliższą istotą na świecie.

I po dziesięciu latach, gdy jego okręt zawinął do brzegów brytyjskich, natychmiast pojechał do rodzinnego miasteczka

Karczmę odszukał dość szybko. Ten sam szyld, te same odrapane mury, te same napisy w oknie wystawowem.

Marynarz wszedł do wnętrza. Za bufetem stała ona. Zmieniła się bardzo, ale oczywiście poznał ją natychmiast. Była niewątpliwie bardzo ładna.

Korzystając z tego, że w karczmie nie było nikogo, zbliżył się do bufetu.

— Pani mnie nie poznaje — rozpoczął pani nie może mnie pamiętać. Przed dziesięciu laty, gdy wyjeżdżałem w świat, stała pani przed tą samą karczmą i machała do mnie ręką. Ja o tem nie mogłem zapomnieć. I teraz, gdy pani jest już dorosła, chciałem prosić o pani rękę. Jestem marynarzem, nie umiem się ani zalecać, ani bawić w romanse, mówię prosto z mostu, to co myślę!

Niewiasta przez parę chwil spoglądała mu prosto w oczy. Nie ulegało wątpliwości, że jej się spodobał.

— Niestety — odparła wreszcie cicho. — Pan się spóźnił... Przed czterema laty wyszłam zamąż. Mam już nawet córeczkę.

Marynarz zagryzł wargi. Nie odpowiedział nic. Zażądał jedynie piwa.

A gdy wychylił cały kufel, powiedział:

— Dobre macie piwo. W Australji, nigdzie nie można takiego znaleźć. Szkoda, bo chyba tam wrócę...

I wyszedł na ulicę.

A młoda kobieta, tak jak przed dziesięciu laty, długo spoglądała na odchodzącego i machała ręką....

— — — — — — —

Znów minęło piętnaście lat...

Marynarz przez ten okres w dalszym ciągu wędrował po szerokim świecie, zatrzymując się na krótki wypoczynek w najróżniejszych portach. Nie pił, jak inni jego koledzy, nie trwonił pieniędzy na dziewczęta uliczne i dlatego zdołał zebrać sporą sumkę.

Obecnie, gdy już miał dość tej wędrówki po morzach i oceanach, postanowił na stałe osiąść na lądzie. Zamierzał kupić sobie karczmę, taką właśnie karczmę, jaką miała jego dziewczyna, o której w dalszym ciągu nie mógł zapomnieć.

I gdy tylko zwolnił się ze służby, pojechał do Szkocji.

Małe miasteczko przez ten okres bardzo się rozrosło. Ale pamiętna karczma prawie wcale się nie zmieniła. Marynarz zdziwił się nawet, że jej przez tyle lat nie odremontowano.

Zapadał zmierzch. Marynarz wszedł do wnętrza. I znów, jak przed laty, niewiasta stała za bufetem. Była już jednak bardzo zniszczona. Zauważył to natychmiast i posmutniał.

Nie poznała go oczywiście.

Gdy jej się jednak przypomniał, ucieszyła się bardzo.

— A więc to ty jesteś! — krzyknęła. — Myślałam o tobie dużo razy.

— Tak, ja. Przyjechałem tutaj, bo chcę kupić karczmę i na stałe osiąść na lądzie.

— A czy ta ci się nie podoba? — spytała cicho.

— Chcesz ją sprzedać?

— Muszę — rzekła, ocierając łzy. — Mąż mój umarł. Mam dużo długów nie mogę prowadzić interesu.

— Kupuję — odparł stanowczo.

— Pozwolisz, że zostanę tu jeszcze parę dni? Muszę poszukać mieszkania.

— Ty tu zostaniesz. Biorę karczmę ze wszystkiem, co się w niej znajduje! Przygotuj na jutro pierścionki ślubne.

Tłum. D.